

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZACHA przy Głównym Bynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do KRÓLA EKSPEDYCYI CZASU wyrażony na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajenców za każdą publikacją na stopel rządowy.

Enchy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub stałych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał r. 1853 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastosować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał Iszy, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.**
Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Korespondencya Czasu.

Z nad brzegów Skawy 20 grudnia.

Obawiam się sz. Redaktorze, iż byś mi przypadkiem nie wziął za złe zawodu, jaki ci w nadesłaniu reszty uwag nad koncepcjami sz. autora, „*Naszycy Sprawy*“, chwilo-wo uczynić byłem zmuszony. Ale fors major, niechaj mnie przed tobą wyłomaczy;— wolno ci bowiem wierzyć lub nie, lecz kontemplacya *Naszycy Sprawy*, przyprawiła mnie o formalną chorobę.

Już to co prawda to prawda, Nasze Sprawy w ogóle, mają to do siebie, że rozpatrywanie się w nich, łatwo bardzo choroby nabawić może;— a cóż dopiero, kiedy ich stan obecny, przyczyny i skutki, wyłoży ci jak na dłoni, tak analityczny geniusz, jakim jest bez żadnej wątpliwości autor książki pod tytułem „*Nasze Sprawy*“. Wtedy mimo wiedzy i woli, najprzód ci w głowie zaszumi, potem ci w oczach gwiazdy latać poczną, wreszcie owładnie cię całego gorączka; — i tak się też właśnie ze mną stało.

Przyszedłszy atoli dziś trochę do siebie, biorę na nowo za pióro, żeby wedle tego jak mi się wystarczy, wizerną moją rolę, sprawozdawcy— sprawozdawcy notabene, najędźmiejszego pamphletu, jaki do dziś dnia zjawił się kiedy w języku ojczystym naszym, do końca w pełni; i uczynić zadość obowiązkom nie tyle względnie książki, która jest sprawozdania przedmiotem, (bo ta dalebóg takiej pracy nie warta), ile względnie ciebie sz. Redaktorze, który o wszystkiem co się na horyzoncie małej naszej publicystyki jawi, czytelnikom swoim sprawę zdawać powinieneś, choćby tylko dlatego, żeby wiedzieli, że wszystko czytasz, tudzież, że im w czytaniu rzeczy nie mądrych, pragniesz oszczędzić czasu.

W ostatnim moim liście obiecałem ci sz. Redaktorze poczynić kilka uwag nad wadami naszymi, którym autor *Naszycy Sprawy*, poświęcił trzeci oddział swojej pracy. Dopełniam więc mojej obietnicy, lubo to nie tak łatwe jest zadanie. Wad bowiem mamy takie maństwo, że dalebóg nie wiedzieć od której zacząć, a na której skończyć.

Z ogólnej definicyi *wad*, którą autor oddział trzeci rozpoczyna, pokazuje się, że wady, w narodach tak dobrze jak i w pojedynczych ludziach, są skutkiem dokładniejszego lub niedokładniejszego organizmu ich głowy. Jeżeli w tej głowie, tam gdzie powinien być rozsądek, jest *miejsce próżne* (sic), oczywiście, że w takiej głowie, jest zamast rozumu, tylko *próżność* (sic) a autor zaręcza, że wszystkie wady pochodzą z próżności. (Str. 30).

Sądząc po niesłychanej liczbie wad, którą nam autor wypisał, wnosić trzeba, że w głowie narodu naszego, *spacjum próżne*, owo gniazdo wad wszelakich, musi być bardzo wielkie, skoro się w nim taki ogromny kontyngens wad przerozumiałych, pomieścić zdołał; przeciwnie zaś w głowie sz. autora, który tak ważne i ciekawe frenologiczne zrobił odkrycie, że wszystkie *komorki* maszą być zajęte, i najmniejszego nawet kącika próżnego być nie

może, jak skoro najłżejsza z wad ludzkich, to jest zarozumiałość, pomieścić się w niej nie zdołała.

Wady nasze dzieli sz. autor, na wady szkodzące nam jako narodowi, i na wady, przeszkadzające naszemu wykształceniu i postępowi. Pomiędzy *wadami szkodzącymi* nam jako narodowi, autor bije najbardziej na wstręt do pracy, handlu i przemysłu. W wstręcie tym upatruje główne źródło naszego wynarodowienia, bo go uważa za przyczynę napływu cudzoziemców.

Widzisz z tego sz. Redaktorze, że autor retorycznym potrzebom swoim, umie kiedy chce poświęcić pryncypia nawet swoje. W rozdziale drugim potępiał *narodowość* a bronił *ludzkości*, bo każdy z nas mówi, jest pierwój człowiekiem, aniżeli Niemcem, Francuzem lub Polakiem. W rozdziale znowu trzecim, broni *narodowości*, przeciw *ludzkości*, to jest przeciw napływowi tych, którzy pierwój są ludźmi, aniżeli byli Niemcami lub Francuzami. Lecz nie myśl Redaktorze, iżby sz. autor podobnym procederem, dopuszczał się jakiej niekonsekwencyi. *Ludzkość*, miała swój rozdział i ten się już skończył;— teraz też przyszła kolej na *narodowość*, więc wolno jest bronić ją, byle tylko nie w tym samym rozdziale, w którym ją potępić wypadło.

Z okoliczności, że autor występuje przeciw napływowi cudzoziemców, wnosić by wypadało, że napływ ten uważa za szkodliwy. Tymczasem opinie jego tak są elastyczne, że i pachwa i potępienie napływu cudzoziemców, na jednej i tej samej karcie, w zupełnej harmonii i zgodzie z sobą sąsiadują. „*Niemcy są przyczyną*“ pisał autor na karcie 32, „*że ta część ziemi, jak reszta Polski kiedyś będąca stepem, dziś jest krajem ruchu, przemysłu i bogactwa*“. Osądz sam sz. Redaktorze, jak nieważnie X. Jakubowski wybrał się z rozprawą swoją, o podniesieniu przemysłu w Galicyi, z której niedawno ogłosił wyjątki, kiedy jak się z dzieła autora „*Na-*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NIEZNAJOMY.

Rozmowy H. AVY

przez L. Zeisnera.

(Ciąg dalszy.)

— Tutaj, odezwał się nieznajomy, zdaje się, rodzą się te potężne a trwałe kamienie, które spostrzegacie przed nami na równinie; woda ta wydziela szybko z siebie wapno, po kilku godzinach powleka się niemi włożony kij. Gdzie rzucimy wzrokiem, tam widać niezmierne bryły tego nowo tworzącego się marmuru, w skutku wystąpienia wody jeziora w zimie. W wielkich zagłębieniach, w których się pokryły, widać, jak ręka ludzka dobyła go w dawno ubiegłych czasach; marmur zostający w łomach ma też samą tkankę i inne własności podobne do znajdującego się w ruinach w Paestum, i zaledwie można powątpiewać, że wznoszący te nadzwyczajne dzieła, dobywali tutaj część materiału. Ambrozio potwierdził to zdanie; a ja zapytałem się nieznajomego, ile może mieć wapna, gdy tak szybko tak niezmierne osady wydziela, że jego doza musi być nadzwyczajnie wielka, albo właściwym sposobem rozpuszczoną w wodzie.

Nieznajomy na to: „Te wody podobnie jak wiele źródeł, a nawet utrzymywać można, że prawie wszystkie, tryszcące u stóp Apeninów, nasyconych kwasem węglowym, wyciągają wapno z gór, przez które płyną. Gaz kwas węglowy uchodzi w powietrzną, a wapno zwolna stracone z rozczynu przybiera postacie krystaliczne i wydaje twarde skały. To jezioro niema nadzwyczajnie wiele rozpuszczonego wapna; rozczyn tej wody zawiera w sobie według moich poszukiwań tylko 5 do 6 granów, ale ilość płynu i długość czasu tłumaczą dostatecznie powstanie niezmiernych ilości martwicy i twardej skały, opadającej przez ciąg wieków.“

Obudziła się ciekawość Onufrya na to zdanie nieznajomego i rzekł:

„Niech mi wolno będzie zapytać się, czyli niepomysłafes nad tem, jak sobie można wystawić, skąd się wzięły te niezmierne ilości kwasu węglowego w wodach tej krainy?“

Nieznajomy odpowiedział: „W samej rzeczy zrobiłem sobie teorię o tem i udzielię ją chętnie. Niepodobna po-

wątpiewać, że w całych południowych Włoszech w niewielkich stosunkowo głębiach wrą wulkaniczne ognie. Gdy ognie te działają na wapienie składające Apeniny, wtedy nieustannie wypędzają z nich kwas węglowy; gaz ten wznosi się aż do początku źródeł powstających ze strącenia wód powierzchni, łączący się z memi u-posabia one do rozpuszczania wapna. Wszakże w Elmie, Wezuwiuszu, albo w liparyjskich wyspach jeszcze dotąd wrą ognie wulkaniczne i nie masz wątpliwości, że w pierwotnych czasach zniszczyły całe prawie Włochy. Nawet Rzym, to wieczne miasto stoi na kraterach wygasłych wulkanów, i sądzę, że baśnie i podania o zniszczeniu, przez spalanie się wozu słonecznego przez Faetona i jego wpadnięcie do Padu, ściągają się do wielkiego gwałtownego wybuchu ognia podziemnych, rozpostartych w całych Włoszech i znalazły granicę nad Padem u stóp Alp. Jak bydziemy to wykładał, to wiele miejsc rozwijających gaz kwas węglowy, znajduje się nietylko w neapolitańskim, lecz i w państwie rzymskim i tokańskim.“

Najwspanialszy wodo pad europejski rzeki Velino przy Terni, tworzy w części rzeka zawierająca w swych wodach rozpuszczone wapno przez kwas węglowy, osadzający ze swego grzmiącego spadku wśród fal i piany marmur ścinający się w spodzie w kryształy. Nadto rzeki Arno i Teverone, których spadek dla nieprzeliczonej liczby rozmaitości kaskatellów, może walczyć o pierwszeństwo z wodospadem Velina, mają obficie takie rozpuszczone części wapienne; jeszcze osobliwsiemi są wody, pod Tywoli łączące się z tą rzeką, wody jeziora zwanego *Lacus Albuli* albo jezioro solfatary, które zapewne widzieliście na wycieczce do Campagna di Roma.

Ambrozio na to rzekł: Przypominamy go sobie dobrze, byliśmy tam właśnie tego lata. W zamiarze poznania niektórych kąpielii dawnego Rzymu, dziwiła nas barwa mleczno-niebieskawa wody, obfitość źródeł, i nieprzyjemny smród wodorodu siarkowego, w okół jeziora.

Nieznajomy odpowiedział: „Jeżeli panowie wrócić do Latium, radzę jeszcze raz zwiedzić to miejsce; ważnym jest z wielu względów, z tych niektóre wymienię. Wdzieliście jedno jezioro służące dawnym Rzymianom za kąpiele; drugie obrosłe wysoką trzciną leży kilkaset kroków wyżej; zwyczajnie niezwraca na siebie uwagi. Z tego jeziora wylewa się znakomita rzeka letniej wody, i wpada do większego jeziora, nierównie mniej nasyconego kwasem węglowym. Ostatnie w samej rzeczy jest płynem nasyconym kwasem węglowym, nieprzerastane jego dobywanie się na powierzchni podobne jest jakby zostawało

w ciągłym wrzeniu. Doświadczeniem przekonałem się, że woda czerpana z na spokojniejszych jego części, chociaż poruszana i wystawiona stała na powietrzu, zawierała przeciw więcej rozpuszczonego kwasu węglowego aniżeli wynosi objętość wody. Nadto zawiera w sobie małą ilość gazu wodorodno siarkowego, służącego zapewne od dawien do leczenia chorób skórnych. Ciepło tej wody znalazłem w zimie wyżej jak 80° Farenheita, temperatura ta zdaje się niezmienną, w miesiącach bowiem styczniu, marcu, maju i na początku czerwca dostrzegałem tylko nieznaczne różnice. To ciepło wyższem jest od 20° Farenheita od średniej temperatury powietrza tej okolicy, a ztąd wynika, że pochyna się w podziemnym źródle. Wiele opowiada Kircher w swoim dziele Mundus subterraneus, opowiada po większej części nieuzasadnione cuda o tem jeziorze, jakoto że jest niezgłębionem, że w jego głębiach gotują się wody, a pływające wyspy wynurzają się z tego podziemnego źródła. Nie masz wątpliwości, że nie mała jest trudność dochodzić głębokości źródła, dobywającego się z taką siłą z podziemnej pasczy, a w czasie kiedy chemia tak mało postąpiła, łatwo można było popaść w błędy, i dobywanie się kwasu węglowego brać za wrzenie gotującej się wody. W istocie pływają po niem wyspy, ale ani jezuita ani inny opisujący to jezioro niepojął dokładnie sposobu ich powstania. Znaczne ciepło i wielka ilość gazu kwasu węglowego nadzwyczajnie sprzyjają wyżywieniu się roślin. Pobrzeża w martwicy okrywają gęsto trzciny, leszajce, glony (*conferva*) i inne wodne rośliny, zarazem gdy się rośliny nieustannie rozmnażają, osadzają też kryształy wapienne wskutku uwalnianego się gazu kwasu węglowego, i tym sposobem woda, któraby się powinna wydawać niebieską, przybiera mleczną barwę. Rozkładając rośliny kwas węglowy, bująją nadzwyczajnie, a nawet w zimie krzewią się obficie glony i mchy pomieszanych z drobną martwicą odrywają wzburzone wody od brzegów, a prąd unoszą one ku upływowi a tenże pomimo swęj znakomitej szerokości zaw sze ma na sobie podobne małe wyspy. Często ich średnica wynosi tylko kilka cali, i składa się ze spletnych nitek ciemnozielonej barwy, albo z czerwonych i żółtych liszajców; ale często mają kilkanaście stóp w średnicy, i pełne są nasion i różnych pospolitych roślin wodnych, mniej więcej powleczonych wapnem. Nie masz według mnie miejsca na świecie, gdzieby prawa żyjącej i martwej przyrody dawały przykład bardziej uderzającego przeciwieństwa między siłami chemicznego przyciągania i żywioniem jestestwami. Rośliny rosną tutaj w tak wysokim

szych Spraw" pokazuje, Galicya, jest już dawno „krajem ruchu przemysłu i bogactwa.“

Mimo atoli przyznanej przez siebie prawdy, że Niemcy są w naszym kraju twórcami ruchu, przemysłu i bogactwa, — sz. autor tak zapalonym jest patryotą, że na serwo przemysłowi nad tym, jakby ich dalszemu wpływowi do Galicyi zapobiedz. Jakież więc na to jest sposob? pyta się sam siebie. Bardzo naturalny, odpowiada: „Oto pokazy Niemcom, że jesteśmy od nich wyższymi w przemyśle!“ (str. 32). I za przykład, że taki a nie inny skutek musi być tego pokazania, które doradza, przywodzi Czechów, którzy tym tylko sposobem dowiedzieli: że w ich kraju ani jednego Niemca nie znajdzie, iż pokazali: że są od Niemców wyższymi w przemyśle.

Na próbkę to zapewne, jak się to Niemcom pokazuje, że od nich jesteśmy wyższymi w przemyśle, odrestaurował sz. autor, jak mi to mój przyjaciel powiedział, swoją kamienicę w Krakowie pod Kanarkiem, z takim podobnym gustem, smakiem i wzorowym wewnętrznym rozkładem, że gdyby wszyscy właściciele domów w Krakowie, chcieli pójść za jego przykładem, i w odnowieniu swych domów tak pokazali co umieją, jak on pokazał; nietylko Niemcy, ale i wszyscy inni mieszkańcy, powynosiliby się niedługo z Krakowa.

Lubo własne twierdzenie trudno jest silniej poprzeć, jak własnym przykładem, wszakże autor Naszych Spraw, idąc w ślady autora Iliady, twierdzenie swoje popiera jeszcze bardzo dowcipnym porównaniem:

„Rzecz się i zrozumiała i jaśniejsza stanie.“
 „Porównajmy więc „pisanie“ przy tej okazji (?) ludność niemiecką, przybyłą do Poznania, z ludnością niemiecką, przybyłą do Krakowa.“

Zanim atoli do powtórzenia tej paraleli przystąpię, muszę cię uprzedzić sz. Redaktorze, że nasz autor, jak każda inna śmiertelna istota, ma także swoje słabe strony. Do tych należy szczególna jakaś antypatya do Niemców w Krakowie osiadłych, których ma ciągle na wstrętu, których w żaden sposób strawić nie może, i którym przy każdej okazji stara się przypiąć łatkę. Otóż pod wpływem jak się zdaje, tej antypaty, autor na karcie 33-j, następujące Niemców poznańskich z krakowskimi, daje porównanie.

„Niemcy poznańscy przybyli z twardymi talarami, zakupili nimi posiadłości. Szanują swoją narodowość, ale „kapitałami i przemysłem, dopomogli do dobrego bytu „kraju. Niemcy krakowscy, przybywają na chłopców do „sklepów, bardzo lekko, bez krajczarka czasem; ale choć „po polsku ledwo mówią, najzapaleńszymi w słowach są „patryotami polskimi; z chłopców robią się kupcami „bez kapitałów, i za pomocą przywilejów, niszczących „miasto, stają się panami.“

W obrazie tym dominują głównie: 1mo, antypatya prze-

ciw Niemcom w Krakowie osiadłym; 2do, sympatya czytelnika do talarów twardych, z którymi Niemcy poznańscy do kraju przybyć mieli. Gdyby nie te dwa bielma, zasłaniające przed oczyma autora, należyte rzeczy widzenie, można zaręczyć, że porównanie jego byłoby całkiem inaczej wypadło. Niemcy poznańscy, byłiby byli niezawodnie policzeni do kategorii „dumnych i strasznych feudalistów i inkwizytorów“, — „co nie są sami arystokratami, i nie występują w własnym swym interesie, ale są do tej sprawy najęci“; (str. 53.) co to są spekulanci, korzystający z cudzych słabości, lub nowi panowie, którzy tym staraniem chcą się przysłużyć dawnej arystokracji“ (tamże). Niemcy zaś krakowscy byłiby stawieni za wzór dla nas, jak się to przy pracy i zabiegłości, fortuny dorobić można, fortuny, którą szlachta nasza zdaniem autora, tylko marać może umie.

Lecz jak powiadam, niezaprzeczony i przyrodzony respekt przed twardymi talarami do jakiego się autor, na każdej prawie karcie pisma swego przyznaje, obalił w tym nieszczyśliwym porównaniu, wszystkie zasady liberalizmu na najobszerniejszej socyalnej podstawie, na jakich autor dzieło swoje zbudował. Ludzkość, narodowość, patriotyzm kasowski i mazurski, wstręt do napływu cudzoziemców, wszystko to rozpuściło się w nicosć, przed brzękiem twardych talarów pruskich kolonistów, i sądząc z rzecznego tonu, jakim o tych twardych talarach przemawia, pomówilibym autora niedługo, żeby może nawet odstąpił myśli przebrania nas w sukmany, gdyby tylko był pewnym, że w kieszeni pruskiego fraka lub surduta, znajdzie w zamian za tę ofiarę, paczkę twardych pruskich talarów.

O innych wadach, jeszcze ciekawszych, w następującym liście.

Berlin 22 grudnia.

† Oprócz Cesarza rosyjskiego, żaden monarcha obcy nie był tu nigdy z tylu honorami i z taką uprzejmością przyjmowany, jak Cesarz Austriacki. U dworu, że tak rzekę, noszono go na rękę, a króla tutejszego, jak mówią powszechnie, nie widziano nigdy więcej zadowolonym. Czerodniowy pobyt Cesarza był ciągiem samych uroczystości, parad, festynów, zabaw, to w Charlottenburgu, to w Berlinie, to w Potsdamie. Najwięcej, zdaje się, zajmowało Cesarza wojsko; kazał sobie przedstawić wszystkich obecnych generałów, cały sztab i korpus oficerów, mustrował żołnierzy, rozmawiał z nimi, zwiedzał szary, instytut wojkowy, korpus kadetów, gdzie był przyjmowany przez jen. Radowitza, jako głównego inspektora wychowania militaryjnego. Towarzyszył Cesarzowi częścią książę pruski, który tu umyślnie przybył z nad Renu, częścią N. Pan sam. Do korpusu oficerów zebranych na wielką galę w zamku w zeszłą niedzielę przemówił Cesarz w tym samym duchu, w którym przed kilku miesiącami do ofi-

cerów garnizonu potsdamskiego odezwał się był Cesarz rosyjski: „Duch honoru i wierności, rzekł, łączy armię moją z pruską, i dla tego mogą i ja na tym miejscu wyrzec to mocne przekonanie, że obie armie, jakiegokolwiek wypadki zająć miały, w wiernym towarzystwie broni silnie stać będą jedna obok drugiej“. W koszarach gwardyi ufanów na przedmieściu mohabickim, do których Cesarzowi król towarzyszył, bardzo Cesarz był zdziwiony, a raczej uradowany, gdy wszedłszy do jadalnej sali oficerskiej, znalazł w niej swój obraz, oraz portret bana Kroczy Jelańczyca, z własnym tegoż podpisem: „Mit Gott, auf gut Soldatenglück“, który tenże w r. 1848 przysłał tutejszym oficerom jako odpowiedź na wystosowany przez nich do siebie adres. Tegoż dnia, to jest, w niedzielę, kiedy Cesarz z królem jechać mieli do Potsdamu, powitali ich na dworcu kolei król hanowerski i książę brunświcki, którzy dopiero co byli przybyli z krajów swoich, aby złożyć osobisty hołd cesarskiemu gościowi bawiącemu na północy. Wszyscy pojechali razem do Potsdamu, dokąd innych kilku książąt panujących przybyć miało. W poniedziałek było polowanie w bliskości Potsdamu, wieczorem balet „Satanella“ w Berlinie. Dziś w południe Cesarz opuścił miasto Potsdam, i dotykając Drezna, chciał w środę, jutro, być powrotem w Wiedniu. Cesarz odjeżdżając, prosił tutejszego króla, aby go wkrótce w Wiedniu odwiedził, i otrzymał od niego przyrzeczenie. Potwierdza się także wiadomość, że zaraz po świętach ruskich obaj monarchowie udadzą się do Warszawy dla widzenia się z Cesarzem Mikołajem. Uznanie Cesarza Francuzów nie będzie jednak aż do tego czasu przewleczonem, lecz już w przyszłym tygodniu ma, jak słyszę, nastąpić, i to równocześnie i w tej samej formie przez wszystkich trzech monarchów. Takim obrotem rzeczy politycy tutejsi bardzo są zadowoleni, i nie można się temu dziwić, zważywszy, że w skutku przybycia Cesarza Austrii do Berlina, Prusy wyszły od razu z położenia izolowanego, które w kwestyach polityki zagranicznej nie mogło być dla nich pożądanem. Zadowolenie to przeszło i do większej publiczności i jemu też szczególnie przypisać należy, że Cesarza wszędzie, gdzie się pokazał, głośnie okrzykami witano.

Dziś sejm odroczył swoje czynności; posłowie rozjechali się powiększą część do domu. Gdyby nie zmiana ministerstwa w Anglii, politykę możnaby na tydzień świąteczny powiesić na kolek. Depesza telegraficzna donosi, że lord Aberdeen został ministrem-prezydentem i ministrem spraw zagranicznych; obok niego figurują Russel, Gladstone i Herbert; a więc wigowie i peelciści składają nowe ministeryum. Ta kombinacya zaspakaja trwożliwych. Korespondencye tutejsze z Francyi donoszą, że przewłoka w uznaniu nowego cesarza ze strony dworów północnych, bardzo podrażniła cesarski gabinet, który z tego powodu wszystkimi siłami stara się chce podobno o to, aby wejść w przyjaźniejsze stosunki z Anglią, okupić zaś

cieple, a podsycone zewsząd obficie karmą rozwijają się z szybkością podziwienia godną; ale nieustępują onym siły krystaliczne, zaledwie powstawszy giną jedne i drugie. Aczkolwiek to jezioro wyziewa siarkowe pary, unoszą się w niem roje owadów, bo rośliny dostarczają im pokarmu, a ciepło sprzyja ich wzrostowi. Nawet w najzimniejszych dniach zimy roje much okrywa nadbrzeżne rośliny i pływające wyspy, widać także poczwariki tych zwierząt niekiedy powleczone wapnem, albo zupełnie w nie zmienione. Same owady podobnie skorupą nieraz obrasają, i różne gatunki ślimaków żyjące wśród nadbrzeżnych roślin, i również szybko giną jak powstawały. Bekasy, kaczkę i różne inne wodne ptaki często tutaj przybywają zapewne przyniesione ciepłem i obfitem pożywieniem; zwyczajnie trzymają się brzegów jeziora, bo dobywające się gazy mogłyby stać się szkodliwymi, gdyby pływały po wodę zwierciadło. W maju 18.. pod wodą przymocowałem kij do skały martwicy: następnego roku w kwietniu rozpoznawałem go dla poznania własności osadu z wody wydzielanego. Właśnie stała woda nierównie niżej, musiałem użyć pewnej siły, i śpiczastym młotkiem odciąć na spodku utworzony osad do kilku cali grubo. Wierzchnia część składała się z mieszaniny nastroszonej martwicy i nitek glonu; niżej ciemna nierównie twardsza martwica, zawierająca w znaczniejszej ilości czarne węglone glony; na samym spodzie był jeszcze twardszy kamień szary, pełen wydrzeń powstałych zapewne z rozkładu części roślinnych. Trawiłem wiele godzin, mogę nawet utrzymywać wiele dni rozpoznawając zjawiska tego dziwnego jeziora. Spoglądając nań rozwijały się we mnie różne myśli nad pierwotnymi zmianami kuli ziemskiej, i nieraz wnioskowałem z postaci roślin i zwierząt zawartych w wapieniach z postaci potężnych osadach skał warstwowych, podczas których sadiły się zwierzokręwy i mięczaki ze skorupą z niezmiernych wymiarach, w czasach kiedy żyły palmy i teraz nieznanne rośliny, wraz z szczątkami krokodyli, żółwiów i olbrzymie jaszczury, tego stworzenia powstającego w pierwotnych czasach, gdy cała nasza kula ziemską była nierównie gorętszą. Nieraz te ciekawe zjawiska były powodem do porównywania dzieł człowieka z dziełami przyrody. Kąpiele to przed dwudziestu wiekami wystawione rozpadły się teraz w kupy kamieni, a nawet ich materyał stężony w ogniu zmienił się w proch; odmienną drogą powstały masy martwicy, chociaż składają się z nikłego ciała stwardły w biegu czasu, i najdoskonalsze szczątki wśród rozwalin wiecznego miasta, np. łuki tryumfalne i kolos-

seum winny początek temu źródłu. Z tego wszystkiego wynika że to jezioro prócz rozmiarów zachowało się prawie w tymże samym stanie, jak go opisał przed siedemnastu wiekami Pliniusz, i pływają na niem bezwzględnie takie same wyspy, te same żyją rośliny i owady. Od piętnastu lat, jak znam to miejsce, nie zmieniło się tu wcale nic, a przecież początek jego jakby przypadkowy pochodzi od ogni podziemnych. Niemożna się nadziwić tym cudownym prawom, które zachowały nadzwyczajnie młde życie, rodzące się w miejscu ich zniszczenia. Te prawa udzielają pewien rodzaj nieśmiertelności tym przemijającym pokoleniom, podobnym do wznoszącej się bańki z najgłębszych otchłan ziemi, pływają na powierzchni strumienia, i wynurzone zetknawszy się z powietrzną wyziewają ducha.

Ostatnie uwagi nieznanego przypominały już od dawien uważanych kilka zjawisk. Nie mogłem wyłomaczyć sobie onych dostatecznie. Polując na bagnach niedaleko ruin Gabii, gdzie dotąd są szczątki uchodzące za aleksandryjski wodociąg, spostrzegłem mały odosobniony pagórek, składający się jak się zdawało, z samej martwicy, sam wierzch okrywał pokład nastroszonej martwicy, będący niewątpliwie utworzonym z płynącej wody; teraz był jednakże zupełnie suchym, pokrywał go rośliny powleczone wapienną materyą. Zrazu sądziłem, że temu pagórkowi dał początek wznoszący się strumień nasycony wapnem, mały wodotrysk podobny do Gejzeru w Islandyi, który ciągle przelewał się po za obwód sadzawki i wznosił go zarazem; jednakże nieforemna postać tego pagórka niepotwierdziła ten widok, i ta okoliczność wprowadziła mnie w wątpliwość i niedozwoliła tłumaczyć sobie jasno przyczyny. Myśli nieznanego wyjaśniały mi zupełnie tę okoliczność, że wapienna woda wytryskująca ze starych dziur wodociągu, utworzyła pagór, i powlokła cegły tego budynku. Gdzie niemasz podobnej ochrony, tam niszczały w zupełności, a na powierzchni ziemi nie został z nich nawet ślad. Wspomniałem te okoliczności i moje domysły przywiedzione przeciw nieznanemu, odparł je w taki sposób:

„Widok ten zupełnie jest prawdziwym, mógłbym nawet ten przypadek przytoczyć za przykład, jak dzieła sztuki niekiedy zostają zachowane przez przypadkowe działania przyrody. Patrząc się na to miejsce zeszłego roku, zaostrzyła się do tego stopnia moja ciekawość, że kazałem robotnikowi zebrać w części powłokę martwicy, i znalazłem w spodzie zupełnie zachowany kanał wodociągu a cegły w łukach wydawały się, jakby do-

piero układał je murarz.“

Zaledwie przestał mówić nieznanemu, rzekł Onufryo: zawsze dzieliłem mniemanie, że w każdym systemie geologicznym uważają wodę za przyczynę niszczącą powierzchnię ziemi; ze wszystkich niemal przykładów jakie nam przytoczyłeś, okazują się ten żywioł jako zachowawczy, nie jako rozlaczająca, lecz jako tworząca siła.

„Powszechny to błąd systematów fizycznych“, odpowiedział Nieznajomy „że się zwyczajnie opierają na niewielu danych, które chcą tłumaczyć, i wtedy biorą w pomoc wyobraźnię, rozciągają się na wszystkie zjawiska przyrody, aczkolwiek napotyka ją na liczne sprzeczności. Umysł ludzki tak jest słabym, że trudno mu panować nad pojedynczym szeregiem zjawisk, i błędzi, gdy zamierza pojąć ogół przyrody. Woda dla swych ogólnych własności, ciągle zostaje w czynności i jako deszcz lub płynące strumienie zniża i wyrównywa powierzchnię ziemi, wprowadzając ciała stałe z łądu do głębin morskich. Ogień przeciwnie za pomocą wybuchów wulkanicznych wznosi całe góry, podnosi powierzchnię ziemi i tworzy wyspy nawet w środku Oceanu. W tych prawach wydarzają się jednakże niekiedy wyjątki, co dowodzi dopiero wspomniane zjawisko. Z drugiej strony rozburza ogień części naszej ziemi, jak tego liczne są przykłady na polach flegrejskich, lub wyspy wypchnięte jednym wybuchem wulkanicznym, następny zatapia je znowu w morza. Niemasz istotnie w przyrodzie przypadku, a co tak nazywać zwykliśmy, jest zawsze skutkiem ogólnych praw w szczególności wydarzeniu, lecz nieumiemy poznawać tych praw w każdym pojedynczym wydarzeniu, albo wysnuć ogólne prawo z każdego szczegółowego przypadku.

Ambrozyo odezwał się na to do nieznanego: ponieważ pan zdaje się poświęcić tyle uwagi zjawiskom przyrody, nieodmówisz i zrobisz nam wielką przyjemność, udzielając swego zdania, jakie masz o pierwotnych przemianach kuli ziemskiej, o jej fizycznych dziejach. Jak się dorozumiewam, nienależysz do nowej szkoły geologicznej.

Nieznanomy odpowiedział: W istocie wyrobiłem w sobie zdanie nad temi przedmiotami, ale nie sądzę, iżby warto było onych udzielać. Zajmowałem się niemi w wolnych godzinach, i powątpiewam, czyli zajna innych.

Ja na to odezwałem się: spostrzeżenia udzielone nam łaskawie nad powstaniem martwicy, każą się spodziewać nie tylko samej rozrywki lecz i nauki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ma mieć zamiar przyjąć tę zawarcie traktatu handlowego na bardzo wolnych zasadach. Nie powtarzam wam wszystkich poglądów, które tu ciągle krążą o różnych projektach państw północnych w wyższej polityce europejskiej. Z tych jedne ściągają się do Francji, drugie do Turcji. Inna wieść niesie, że Prusy i Austria zawarć mają z sobą traktat zaczepny i odporny na wszelkie wypadki, czyli niebezpieczeństwo z Francji groziło, czy gdyby Rosja chciała wziąć Konstantynopol. Ruch obecny w południowych plemionach słowiańskich obudza tu dla tego wielką ciekawość, i powszechnie więcej do niego przywiązują znaczenia, aniżeli do wypadków, któreby zająć mogły w Hiszpanii. Powodem do zmiary gabinetu był tam podobno odkryty ślad zamachu stronnictwa liberalnego, które księcia Montpensier chciało zrobić regentem Hiszpanii. Królowa Chrystyna podobny plan mieć miała ku wyniesieniu swego męża. W następnym 1853 r. 29go maja będzie 400-letnia rocznica wzięcia Konstantynopola przez Turków.

Hamburg 21 grudnia.

Dostrzeżliście zapewne, że partya ułra duńska w Kopenhadze obawia się, żeby Folksting na trzeciej obradzie nie cofnął rezolucyi przyjętej w kwestyi celnej. *Kjöbenhavnspost* rzeczywiście życzy zmiany ministerium w myśl partyi wspomnianej. Ale zdaje, że ani król ani exministrowie na taki experiment się nie zgodzą. Nie zastanowiono się dotychczas przy rozprawach Folkstingu nad stanowiskiem, które obce mocarstwa w sprawie celnej zajęły. Rosya zapatruje się na nią zupełnie z innego punktu widzenia aniżeli Bundestag. Ona nie życzy sobie oddzielenia Holsztynu od Danii pod żadnym względem, ponieważ rząd mógłby się wyrodzić powód do rozniecenia kwestyi niemiecko-unitarnej dążności. Rosya przeciwnie chce silnej centralizacyi całego duńskiego państwa, gdy tymczasem Prusy i Austria ze stanowiska niemieckiego, innego są w tej kwestyi zdania. Opozycya więc Folkstingu w Petersburgu nie znajdzie popleczenia, a przeciwnie w Niemczech, osobliwie w Berlinie, cios wymierzony przeciw rządowi duńskiemu, nie bez pewnego zadowolenia przyjętym zostanie. Rząd duński opiera się najwięcej na Rosyi, zajmując pewne opozycyjne stanowisko naprzeciw Bundestagowi; ani rząd ani opozycya charakteru tego stanowiska nie uwzględniły. W dyskusyi nad budżetem doktor medycyny *Kaiser* dowodził ministrowi Bluhme, że niepotrzeba w Paryżu generalnego konsula, w Rzymie agenta duńskiego; w Hiszpanii, Portugalii jako też w miastach hanzeatyckich i północnych państwach niemieckich niepotrzeba konsulów duńskich i że ich pensye można oszczędzić. Ministrowie będąc przeciwnego zdania daremnie się sprzeciwiali; mocya ze znaczną większością przeszła utrzymano tylko agenta w Hiszpanii. Ze Sztokholmu donoszą, że zdrowie króla ciągle się polepsza. Powszechnie nakazane modły w kościołach państwa, rozkazem królewskim wstrzymane. Prośbę malarza Peterson o ułaskawienie (za wykroczenie przeciw religii, skazany na 6-miesięczne więzienie i wygnanie) odrzucono. Jest to trzeci dekret w podobnej sprawie w ciągu ostatnich 10 lat; pp. Nilson (katolicy) dawniej już za wykroczenia przeciw religii ukarani zostali.

Z Hamburga nie ciekawego donieść wam niemożę. Wszyscy zajęci wystawą na święta bożego narodzenia; jestto jarmark podobny do dawnego w Mariwilu warszawskim. Na placu „Gänsemarkt“ wystawione budy z cackami, teatrami, ko smorami, gabinetami i t. d. Sklepy we wszystkich ulicach gęsto oświetlone; najpiękniejsze twory w oknach wystawiane; publiczność po trotuarach tłocząca się, oto co hamburczycy nazywają „Dom“. Powiadają że milionami obracają podczas trwania kilku tygodniowego jarmarku. Są tu domy bankierskie, które do 40. albo 50,000 złp. kolendy swoim urzędnikom i rodzinie dają. Przed kilku dniami miał tu miejsce smutny wypadek dowodzący niesforności i braku uszanowania dla władzy do najwyższego stopnia posunięty. Aktor Landvoigt pokłuciwszy się przy table d'hôte z kupcem francuskim o jakąś damę, która do aktora przyszła, a kupcowi bardzo blisko znana była, powiedział temu ostatniemu słowa tak obelżywe, że ten dał mu 24 godzin do namysłu, żeby cofnął obelgę. Nazajutrz przybył kupiec a kazawszy ze sali wywołać aktora zapytał go czy chce cofnąć co powiedział: „Nie, odpowiedział aktor“ nie, nie chcę cofnąć.“ W tej samej chwili suty policzek spadł na twarz p. Landvoigt, który wróciwszy do sali opowiedział: że w twarz dostał. Parę dni później p. Landvoigt z drugim aktorem p. Gogh idąc za kupcem na ulicy odgrazali się nie tylko słowy, ale pierwszy dobył nawet parę razy szpady w kiju ukrytej, tak że kupiec zmuszony udać się na policyą, opowiedział co się stało, a policmeister p. Gossler kazał przyjść do siebie obu stronom i nakazał ażeby się spokojnie zachowali. Aktor zaręczył słowem, że zaczepić nie będzie, ale ledwo wyszedłszy z pokoju p. Gossler, aktorzy napadli na kupca zbli i skrwawili go okropnie, tak że znajdujący się świadkowie w sieni musieli się wdać i aresztować paniczów, którzy mimo rozkazu władzy policyjnej, targnęli się w domu samym policyi na bezbronnego, spokojnie odchodzącego kupca. Aresztowani wieczorem i w dniu następnym w towarzystwie straży na scenie, rolę swe grać musieli. P. Landvoigt skazany został na 10 dni aresztu i 80 marek kary i jak powiadają będzie się z kobietą, o którą kłótnia poszła żenił. To niegodne zajęcie, wielce bardzo oburzyło, a najbardziej to, że upatrywano w postę-

powaniu p. Landvogta uraganie się z rozkazu władzy i obelgę publiczną. Humorista Glasbrenner niecofał się bynajmniej od polityki, którą się we Freyszycu zajmuje. Skrzydła mu trochę przycięto od czasu publikacyi kilku uszczypliwych artykułów przeciw Austrii i powiadają, że tylko od dwóch do dwóch tygodni dostaje kartę wolnego pobytu w Hamburgu.

Przegląd Polityczny.

Przeminały dni uroczystości na dworze berlińskim, Cesarz opuścił Berlin we wtorek, a za nim wyjechali każdy w swoją stronę, król Hannovera, książę Brunszwicki i książę pruski.

O sprawie celnej nie możemy donieść ważnego. Dzienniki opierają swoje sprawozdania na domysłach i dla tego największa między nimi panuje sprzeczność.

Obie Izby pruskie odbyły we wtorek ostatnie posiedzenia swoje przed świętami i dopiero otwarte będą po Trzech Królach. Izba wyższa mniej 13 głosami przyjęła projekt rządowy przedłużający peryód legislacyjny Izby niższej. Zamiarem było rządu, aby naprzemian odbywały się jednego roku sejmy państwa, drugiego sejmy prowincjonalne. Uchwalała te jeśli przejdzie przez Izbę niższą, nader ułatwi administracyę przez układanie dwuletniego budżetu. Kraj który z obowiązkami przysłuchuje się obradom parlamentarnym przyjmuje również obojętnie tę zmianę konstytucyi.

Senat francuski zwołany został na pełne posiedzenie 21go. Oprócz senatuskonsultu zmieniającego konstytucyę ma sobie mieć przedstawionym dekret cesarski, orzekający następstwo tronu w linii marszałka Hieronima, w razie bezpotomnej śmierci Napoleona III.

Mówią że zapowrotem Cesarza z Compiègne, pokażą się pewne zmiany w stanowisku legitymistów względnie rządu i zdaje się, że to stronnictwo odstrychnie się od dzisiejszego dworu, jeszcze więcej jak dotąd. Z drugiej strony utrzymują, że rząd chce zbliżyć do siebie niektóre znakomitości partyi orleańskiej, które zdają się ku temu skłaniać.

Zresztą dzisiejsze dzienniki francuskie są małoważne. Nieobecność Cesarza i dworu pociąga za sobą ciszę polityczną.

O przesileniu ministeryalnym w Anglii, niemyśmy dzisiaj nic nowego do doniesienia.

Dzienniki i korespondencje madryckie z dnia 14go b. m. świadczą o powszechnej radości jaką sprawiło ustąpienie gabinetu Bravo-Murillo. Powołany na jego miejsce generał Roncali, jest zwolennikiem konstytucyjnego i jeżeli się zgodzi na niejakie reformy dzisiejszej konstytucyi, to w innym duchu, jak jego poprzednik. Zaraz po ustąpieniu p. Bravo-Murillo, komitety wyborcze uzyskały pozwolenie zgromadzenia się.

Journal de Constantinople w ostatnim swoim numerze występuje przeciw uznaniu niepodległości Czarnogóry przez dwa mocarstwa, naprzeciw czemu stawia treść traktatu w Sístowie w r. 1791 zawartego. Na mocy tego traktatu Czarnogórcy uważani są za poddanych Partji. *Austria* pisze w tym względzie: Rząd turecki stara się udowodnić swoje prawa zwierzchnictwa do Czarnogóry. Już od początku wieku 18go kraj ten stanowił prowincyę turecką; ponawiane usiłowania jego celem wydobycia się na wolność nie odnosiły skutku a w r. 1767 sami Czarnogórcy dopominali się jak o łaskę, aby ich w poddaństwo tureckie przyjęto. Ponieważ w późniejszych traktatach nie było żadnego zastrzeżenia przeciw posiadaniu (?) Czarnogóry, przeto władcy nie mógł być uznany za udzielnego księcia, owszem mocarstwa winny były okazać przychylność swoją i udzielić wsparcia na przyłumienie zbuntowanych poddanych. Tymczasem Porta zbroi się. Wojska bośniackie 7 batalionów piechoty, szwadron jazdy, 1500 arnautów i 8 dział otrzymały rozkaz, aby pod Ibrahimem paszą posunąć się ku Czarnogórze, a Izmał ma się połączyć z tym wojskiem.

Wiedeń 22 grudnia. Za powrotem N. Pana do stolicy złożył swoje listy uwierzytelniające Dr. Foote poseł amerykański przy tutejszym dworze, w miejsce p. Curdy, który już stąd odjechał.

Ministryum handlu uczyniło odezwę do wszystkich Izb handlowych, dla powzięci do wiadomości, jak dalece wykazuje się niedomiar w sztukach towarów płóciennych, bawełnianych, jedwabnych i wełnianych, tudzież różnica między dobrocią i cienkością zewnątrz i wewnątrz sztuki materyi; uwagi te mają posłużyć do wygotowania stosownego prawa.

Pod względem dostawy rekrutów na r. 1853 ministryum nakazało, aby starostowie okręgowi, a po miastach burmistrze starali się o to, iżby po odbytem losowaniu w każdej gminie wszyscy nie należący do gminy poposowi otrzymali polecenie stawiania się przed władzą polityczną lub miejską z wykazaniem swoich ksiągzek wędrownych, a to w ciągu dni ośmiu. Każdy obowiązany do służby wojskowej odesłany ma być drogą przymusową do własnej gminy lub książka jego wędrowna tamże odesłana w ciągu 24 godzin z nadmienieniem, iż zadosyć uczynił obowiązki stawiania się, albo też listę stawiennictwa przesłać. Kto się nie zamelduje uważany będzie jako bezpaszportowy i postąpi się z nim wedle przepisów.

— Między Austrią i Hiszpanią toczą się układy o zawarcie traktatu handlowego.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 grud. 10. Książę Namiestnik Król. dostrzedz raczył, iż w czasie poboru do wojska spisowych na zaciąg, przybywają z gubernii do Warszawy rodzice, żony i krewni zaciągowych powołanych do służby wojskowej, ze skargami o nieprawne wzięcie tychże na zaciąg, i że ludzie ci nietylko narżeni są z tego powodu na uciążliwe dla nich koszta podróży, tudzież na utrzymanie się w Warszawie, lecz nadto wystawiają się na znaczne straty w gospodarstwie, pozostawiając takowe na długi czas bez zarządu, chociaż po większej części żądania ich z powodu nieznanomości przepisów o zaciągu wojskowym, pozostają bez skutku dla bezzasadności reklamacyi takowych. Z tego powodu Jego Książęca mość w celu ochronienia na przyszłość takowych interesów od niepotrzebnych wydatków i straty czasu, polecił raczył wydać następujące rozporządzenie: 1) Ażeby osoby, które uważają, że ich synowie, mężowie, lub krewni niesłusznie na zaciąg powołani zostali, podawały natychmiast w przedmiocie tym skargi do właściwych naczelników powiatowych; przy uczynieniu wszelkich potrzebnych wyjaśnień, poczem powracać mają natychmiast do siedzib swoich i tam oczekiwać rezolucyi. 2) Naczelnicy powiatów obowiązani są bezzwłoki przedstawiać próśby takowe właściwym rządowi gubernialnym, przy specyfikacyi onychże, z zamieszczeniem na tychże swych wniosków i położenia spisowych reklamowanych. Rządy gubernialne po rozpoznaniu próśb i zamieszczonych na tychże objaśnień, załatwiają natychmiast te, które okażą się być uzasadnione: wymagające zaś decyzyi wyższej władzy, przedstawiają do zarządcy naczelnie służby spisu i zaciągu wojskowego, zamieszczając na takowych opinie swoją dla rozpoznania i ostatecznego załatwienia. Po rozpoznaniu takowych reklamacyi i załatwieniu wedle przepisów, pozostałe zwrócone zostaną przez pośrednictwo naczelników powiatowych z całą dopełnioną na nich korespondencyą, dla doręczenia interesentom. Nadto, wola jest J. O. księcia Namiestnika Królestwa, ażeby za pośrednictwem wójtów gmin i burmistrzów, tudzież przez ogłoszenie w cerkwiach, kościołach i bóżnicach, podaniem zostało do publicznej wiadomości powyższe rozporządzenie, i ogłoszenie takowe ponawianem było corocznie w czasie poboru, z nadmienieniem, że skargi o nieprawne wzięcie na zaciąg spisowych, przez Jego Książęca mość nie będą przyjmowane, jeżeli do tychże nie zostaną dopłacone próśby powyżej wskazanym sposobem wyjaśnione; tudzież iż ci tylko mogą podawać do J. O. Księcia skargi, po otrzymaniu odmownych odpowiedzi, którzy rzeczywiście będą pokrzywdzonymi. (K. W.)

Niemcy.

Berlin 21 grudnia. W niedzielę znajdował się Cesarz Jmć ze swiatą swoją o 8ej rano w kościele katolickim S. Jadwigi, gdzie u drzwi przyjmowany był uroczystie przez duchowieństwo katolickie, na którego czele znajdował się proboszcz ksiądz Pell-dram; ponieważ Cesarz przybył przed czasem zapowiedzianym, przeto publiczność nie zaraz się była zgromadziła. Po półgodzinnem nabożeństwie udał się N. Pan na oglądanie muzeów, co 2 godzin czasu zajęło. Cesarza oprowadzał dyrektor p. Olfers. Następnie w towarzystwie księcia Pruskiego i księcia Fryderyka-Karola udał się N. Pan do koszar pułku grenadyerów Cesarza Franciszka i oglądał 2 bataliony tamże rozstawione, stamtąd udano się do szkoły kadetów, po której generał Radowitz jako naczelnik naukowych zakładów wojskowych oprowadził N. Pana. W gmachu tej szkoły sala feldmarszałków liczy wiele pamiątek. O 12 w południe przemówił Cesarz do zgromadzonych w zamku oficerów (patrz *Przegląd Czasu* z piątku), poczem w towarzystwie króla, księcia Alberta i Adalberta i wielu generałów ogłosił zbrojownie i koszary 2go pułku ułanów gwardyi. O 2ej cały dwór wyjechał do Potsdamu, gdzie już zastano króla Hannovera i księcia Brunszwickiego, tudzież królowę, która czekała na peronie dworca. Obaj monarchowie nosili mundury wojsk przeciwnych, Cesarz pułku grenadyerów pruskich, król pułku huzarów węgierskich. Publiczność w Potsdamie jak i w Berlinie przyjmowała Cesarza za okazaniem się głósa ni okrzykami. Wieczorem był teatr we dworze królewskim. Nazajutrz cała załoga potsdamska wystąpiła w paradzie. Obaj monarchowie ukazyli się konno, p. t. król komenderował pieszo i deflował przed Cesarzem. Po paradzie zawiedzono Sans-Souci, Charlottenhof, nowy pałac, Glinke i Babelsberg i udano się do parku. Objad był w zamku w mieście, a wieczór teatr w Berlinie, gdzie przedstawiono balet „Stanella.“ Bilety rozdane były wszystkim dygnitarzom i urzędnikom wyższym cywilnym i wojskowym. I tu okrzyki hućczne za zjawieniem się monarchów. Cesarz nocował w zamku, król w Charlottenburgu. Dziś po południu

o 2ej odjechał Cesarz, odprowadzony przez króla i cały dwór, wojskowych, burmistrza i Ciało dyplomatyczne. Na perronie obaj monarchowie uściskali się.

Francya.

Paryż 19 grudnia. Monitor dzisiejszy zawiera następujący dekret cesarski:

„Napoleon III, z Bożej łaski i woli narodu Cesarz Francuzów itd.

„Zważwszy, że jakkolwiek organizacja władz publicznych następuje wszystkim obywatelom środki popierania swoich praw i uzyskania wymiaru sprawiedliwości, potrzeba wszakże w pewnych wyjątkowych przypadkach, aby mogli zanosić wprost do nas swoje reklamacje; chcąc przeto zapewnić wszystkim wolne odwołanie się do naszej powagi i naszej osobistej pieczy witości;

„Postanowiliśmy i stanowimy co następuje: Art. 1. Zawieszana będzie w naszej Radzie stanu komisya petycyjna, pod przewodnictwem jednego z radców stanu, złożona z dwóch referendarzy i sześciu audytorów. Art. 2. Wszystkie petycje do nas wystosowane, których przedmiotem będzie odwołanie się do naszej powagi, przesłane będą komisji i natychmiast przez nią rozpoznane. Art. 3. Co tydzień przez komisji udawać się będzie do pałacu Tuilleries dla złożenia nam sprawozdania z czynności komisji, ze wskazaniem propozycji, na jakie uzna za stosowne uwagę naszą zwrócić. Art. 4. Komisya petycyjna zmienić się będzie co trzy miesiące. Art. 5. Nasz minister stanu i cesarskiego domu, ma sobie poleconem wykonanie niniejszego dekretu.

Dan w pałacu Tuilleries 18go grudnia 1852.

Napoleon.

Przez Cesarza: minister stanu, A. Fould.

— Cesarz za przybyciem swoim do Compiègne, przyjmowany był przez wszystkie władze miejscowe, duchowieństwo i masę okolicznych mieszkańców. Prócz adjutantów: jen. Roguet, jen. de Lourmel, pułk. Fleury i Tascher de la Pagerie, sam tylko p. Rothschild przybył wraz z Cesarzem. Ministrowie i inni zaproszeni dzisiaj dopiero wyjechali. W liczbie tych ostatnich są posłowie wszystkich mocarstw które już cesarstwo uznały, książę Murat, margrabina de Contades, hrabstwo Montebello, margrabina Aguado, hr. de Moray, hr. de Caumont, pp. Baring, margr. Belmont, hrabina Montijos z córką itd. Niezbyt obszerny zamek w Compiègne zaledwie zdoła pomieścić zaproszonych. Prócz wielkich łowów, będą balety, koncerty i przedstawienia teatralne. Cesarz wróci do Paryża w piątek 24go.

Hiszpania.

Madryt 14 grudnia. Dzisiejszy Heraldo pisze: „Położenie w jakie wprawione zostało dziennikarstwo, niepozwała nam powtarzać wiadomości, jakie w tych dniach krążyły, ani tego, co zająć miało w ciągu dnia wczorajszego. Ograniczymy się na podaniu, że wczoraj pomimo deszczu, plac Puerta del Sol napełniony był ludźmi; że zebrania polityczne w stolicy bardzo były liczne, i że wszyscy ściskali się z najwyższym uczuciem, jak gdyby wielka klęska narodowa ominęła nas.

„Zapał jaki się malował na wszystkich twarzach, nie da się porównać z niczym, cokolwiek widzieliśmy w kraju naszym wśród różnych przesilen politycznych.

— Dzienniki dzisiejsze ogłaszają manifest wyborczy umiarkowanego komitetu, z którego wyjmujemy co następuje:

„Prócz wewnętrznych względów, które czynią konstytucyjne instytucje nasze drogami dla narodu a pożytecznymi dla rządu, bez uwłaczania najwyższej powadze korony, ogólne jeszcze położenie Europy wskazuje nam politykę ostrożną, ekspektacyjną i neutralną, a przede wszystkim politykę którą nam była właściwą, czyli jednem słowem politykę hiszpańską. Owoż Hiszpania jedynie przez konstytucyjny porządek stworzyła sobie własną politykę... Dlaczego naruszać to stanowisko? Dlaczego odrzucać te instytucje, wniesione przez samą koronę, a przyjęte przez cały naród? Dlaczego niszczyć ten konstytucyjny porządek, który uświęcając prawa i godność hiszpańskiego ludu, zawsze był tarczą naszą królowej naprzeciw powstaniu i bezrządowi? Pod tym to rządem tron i naród pokonały szesnastoletnią wojnę domową i zachowane zostały od bu-

rzy 1848 roku, gdy potężniejsze i silniejsze w Europie trony, zwołane przez nią zostały.

... Reforma jaką chcą wprowadzić, nie jest ani reformą, ani żądaniem ulepszenia. Jestto raczej zniszczenie konstytucyjnego systemu, którego ugruntowanie tyle kosztowało nas ofiar, od chwili, jak długie i bolesne doświadczenie pokazało nam wady dawniejszego porządku i potrzebę przywrócenia form reprezentacyjnych, które istniały w najdawniejszych czasach monarchii. Chcą więc zwać te instytucje, które poprowadziły do zwycięstwa obrońców królowej, gdy walczyli przeciwko uroszczeniom absolutyzmu.

„Ogłoszone przez rząd projekta, niszczą całą budowę konstytucji; wydzierają narodowi ręką ręką rocznego wotowania budżetu; przyznają rządowi wolność wydawania praw w nieobecności kortezów; zamykając drzwi sejmu, odejmują publicznej moralności potęgę i zbawiającą ręką, wyborcom sposobność ocenienia postępowania swoich reprezentantów, mnożąc wreszcie ograniczeń niweczy wszelką niemal powagę Ciała prawodawczego.

... Już na pierwsze zaraz hasło tego powrotu do nadużyć i zasad niedawno pokonanych, odzyskali nadzieję nieprzyjaciele naszej królowej, i niemogą radości swojej utaić... już rozbudzają się dawne polityczne namiętałości, zwiastuny krwawych niezgod, które mogą na nowo wpełznąć szlachetną i nieszczęśliwą ojczyznę naszą w odmęt wojen domowych.

... Spieszcie więc przyjaciele tronu i swobód narodowych do urn wyborczych; porozumiejcie się aby legalnymi środkami bronić instytucji, których losy złożone są w wasze ręce, instytucji, które sami ugruntowaliście i których wszyscy przysięgliście bronić.

Manifest ten noszący datę 10go b. m., podpisany jest przez najznakomitszych i najzacniejszych ludzi Hiszpanii, w liczbie 68miu, między którymi: marszałek Narvaez, książę Walencyi, jen. Concha, margr. Douro, Martinez de la Rosa, Gonzalez Bravo Sartorius, hr. de San Luis, książę Rivas, margr. Pidal, książę Sotomayor, Mon, Bernudez de Castro itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia. Piszą nam z Cieszyna:

„Przyjemno mi donieść Szanownej Redakcji, że i w Cieszynie polskie widowiska teatralne znalazły upodobanie. Pierwsze przedstawienie mieliśmy 20go grudnia. Początek najświetniejszy uczynili Chłopi arystokraci przez tutejszych amatorów przedstawieni. Chcąc o tym ważnym w Cieszynie powiecie wspomnieć, dosyć tylko krótko powiedzieć: że gra była najdoskonalszą, każda rola mistrzowsko oddana, kostiumy wyborne i przeto też zadowolenie najzupełniejsze. Nacisk do tego przedstawienia był tak ogromny, iż wielka część mających naprzód zakupione bilety do domu wrócić musiała, nie znalazłszy miejsca. Pomyślny ten wypadek każe się spodziewać, iż nasi amatorowie częściej nam takie przyjemne wieczory sprawią.—Donoszę zarazem, iż od 1go stycznia 1853 znowu wychodzić będzie Gwiazdka Cieszyńska.

— W teatrze Wilhelmstadt w Berlinie przedstawiono w tę środę znaną komedję Korzeniowskiego: „Okno na pierwszym piętrze“ przełożoną na niemieckie przez p. Fr. Winther. Najzajtraz dawano w tymże teatrze nową operę pod tytułem „Raphael“ z muzyką Wilhelma Tella!

— W r. 1851 wychodziło z krajów Austriackich za granicę 1836 całorocznych egzemplarzy dzienników wszelkiej treści, a przychodziło 9648. „Gazeta powszechna Augsburska“ najbardziej jest rozpowszechniona w Austrii ze wszystkich pism zagranicznych i liczyła tu 2695 abonentów; następnie lipska „Illustrirte Zeitung“ 626 egz.; „Fliegende Blätter“ 496 egz.; prócz tego znaczna liczba tych dwóch ostatnich pism przychodziła drogą księgarską. Kolońska „Deutsche Volks-Halle“ miała 129 prenumeratorów; „Historisch politische Blätter“ 91; „Kreuzzeitung“ 85; „Frankfurter Postamts-Zeitung“ 42. Z francuskich „Journal des Débats“ 355; „Journal de Francfort“ 140, L'Indépendance Belge“ 135; „L'Illustration“ 87; „Revue de deux mondes“ 67; „La Semaine“ 56; „La Presse“ 59; „Courier des Dames“ 48; „Les Modes Parisiennes“ 40. Włoskich pism czasowych przychodziło 324, najwięcej z Turynu: „Risorgimento“ miał 207 abonentów. Angielskich 170, między temi sam „Galignani's Messenger“ 109. Z Rosyi i Polski przychodziło 50 egz. Wysyłano za granicę gazet krajowych do południowych Niemiec 379; do Saxonii 94; do Rosyi i Polski 147; do Turcyi 371; do Włoch 330; do Szwajcaryi 78 egzemplarzy. W samym Wiedniu poczta ekspedyowała w 1851 r. 5215 krajowych, 4701 zagranicznych pism, a mianowicie 5149 niemieckich, 52 włoskich, 7 węgierskich, 3 chorwackich, 2 czeskich, 1 polskie, 1 rumuńskie. Między zagranicznymi pismami

w Wiedniu ekspedyowanymi było 3475 niemieckich (sama Augsburska liczyła 1423), 987 francuskich, 157 angielskich, 46 włoskich, 11 rosyjskich, 10 polskich, 4 greckich, 4 duńskich, 8 holenderskich, 2 szwedzkich. 1 serbskie 1 wendyjskie. Wnosząc z wykupowanych w urzędzie pocztowym znaczków, ekspedyowano pocztą w całej Austrii krajowych pism przeszło 17 1/2 milionów. (Szczegóły te podaje Austria. Cyfry te przynajmniej pod względem krajowych pism polskich w Wiedniu prenumerowanych, są mylne: Czas i Gazeta Lwowska, nie licząc pism treści niepolitycznej, więcej liczy niż razem 1go prenumeratora.)

— Znany w Warszawie misjonarz anglikański Gützlaff, który, jak wiadomo, opuścił świat doczesny na wyspie Hong-Kong, zostawił w spuście 400,000 dukatów.

— Pod iuryndem żyje 102-letnia matrona. Mając lat 90, zachorowała mocno; w czasie tej słabości wyrosło jej 7 zębów; poczem aż do tego czasu sprzyja jej wybornie zdrowie.

— Berliński korespondent dziennika Times p. Filmore otrzymał d. 15 grudnia następujący list od Redakcji: „Ponieważ stan rzeczy w Australii coraz większego nabiera dla nas znaczenia, przeto otrzymujesz pan niniejszym polecenie, abys pierwszym odchodzącym pociągiem Berlin opuścił i do Australii się udał. Na wydatki załączają się 1000 fnt. szt.“ P. Filmore tegoż jeszcze wczoraj odjechał.

— Pani Ledru-Rollin miała odziedziczyć w Anglii majątek przeszło 3 miliony franków wartujący.

— P. Bower, paryski korespondent Morning Advertiser, który powodowany zazdrością, zabił kolegę swego Mortona i uszedł do Anglii, wrócił teraz dobrowolnie do Paryża i stawil się przed sąd przysięgłych.

— Żołnierz belgijski Dévny, stojący kwaterą w Douai, był na urlopie w domu w Trith-Saint-Leger. Po drodze podpisywał sobie, położył się na kolei między szynami i zasnął. Przed wieczorem szedł pociąg z Anzin, a że było ciemno, konduktor nie dojrzał śpiącego i cały rząd wagonów przeszedł przez niego. W godzinę potem dają znać stróżowi kolei, że trup leży zakrwawiony; idą z latarnią i znajdują śpiącego żołnierza ranego, wprawdzie lekko na głowie z dwoma zgruchotanymi palcami. Gdy się go dobudzono, nie wiedział ani gdzie jest, ani co się z nim stało, lubo cały pociąg przeszedł po nad nim i lokomotywa kawał go drogi naprzód pociągnęła.

— Ciągnięcie loteryi wiedeńskiej 22 grudnia: 8. 10. 17. 30. 7. przysłałe ciągnięcia: 8 stycznia 1853.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23go do dnia 24go grudnia: Piotr baron Czechowicz, Stanisław baron Czechowicz ze Lwowa, Eug. B. guz z Polki, Antoni hr. Plater, Jan Wiktor, Herman Fränkel z Prus, Rudnicka Stanisława, Gawrońska ze Słupiec, Wincenty Federowicz z Krzeszowic.

Wyjechali: Bonawentura Rydel do Tarnowa, Julian Bobrowski do Przeworska, Ludwik Straszewski do Sędziszowa, Dr. Fischer do Przemyśla, Stan. Jakubowicz do Lwowa, Leonard Grodzicki do Polski.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

N 16.805. Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Myslenice Wałowiec-Kreis erledigten Stelle eines Stadtschreibers, womit der Gehalt von dreihundert Gulden CMz und die Verpflichtung verbunden ist, eine dem Gehalte gleichkommende Kautions zu erlegen, wird hiermit der Konkurs ausgeschrieben. Die Bewerber haben bis Ende Januar 1853 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem gedachten Magistrate, und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreis-Amtes, in dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen: a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion; b) über das Befähigungsdokument zum Stadtschreiber, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilität-wissenschaft gehöret oder die politische Gesetzkunde sich eigen gemacht, und die Prüfung daraus gut bestanden haben; c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache; d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde; — endlich e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Myslenicer-Magistrats, verwandt oder verschwägert sind. Von der k. k. Gubernial-Kommission. Krakau am 1sten December 1852. (2-3)

Inseraty.

W mieście Przemyślanach w cyrkule Brzeżańskim, znajduje się do sprzedania z wolnej ręki realność pod N. 207 przy drodze cesarskiej położona; składająca się z dwóch domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich, do której należą pola i łąka morgów 40 w najlepszej glebie, tudzież ogród warzywny i owocowy morgów 4 obejmujące. Bliższej wiadomości zasięgnąć można, albo u p. Karola Wysockiego przez Olszaniec w Nowosiółkach w cyrkule Złoczowskim, albo w listach frankowanych pod adresem K. H. w Przeworsku cyrkule Rzeszowskim. (1642-2-3)

Subiekt aptekarski poszukuje kondycje w Krakowie lub zachodnich cyrkulach Galicyi. Bliższa wiadomość udzieli w aptoce N. H. w Glinianach. (1658-2-3)

Jutro i po jutrze, jako w dniach po święcie uroczystem Dziennik nie wyjdzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 7 columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM. w miarce paryskiej sprowadzony do 3° Reaumura., STOP. CIEPŁA według Reaumura., PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli s, KIERUNEK wiatru i natężenie., STAN ATMOSFERY., ZJAWISKA NAWIETRZNE., ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od do.